

SAMOTNY WILK

Michael Felsenbaum, żyjący w Izraelu pisarz, reżyser, dramaturg, poeta i nauczyciel, pochodzi z Besarabii, jest bodajże jedynym profesjonalnym dramaturgiem sztuk w jidysz. Jego powieść *Szabesdike szwebelech* jest jednym z niewielu postmodernistycznych dzieł w tym języku¹. Pracę dramaturga w teatrze Jidiszpil traktuje czysto zawodowo.

MICHAEL FELSENBAUM

To jest moja posada, dzięki której mam zarobek, ale poza tym jestem wolnym pisarzem. Nie kontaktuję się z ludźmi, od roku jestem wyizolowany, nie interesuje mnie to wszystko. Jestem samotnym wilkiem. Wystąpiłem w wszelkich organizacji już jakieś sześć, siedem lat temu, nie wiem, co dzieje się w świecie organizacji żydowskich w Izraelu ani za granicą.

Wcześniej jednak Michael Felsenbaum był twórcą teatrów jidysz w Rumunii i w Izraelu. Był między innymi pierwszym przewodniczącym Stowarzyszenia Kultury Żydowskiej w Białej (jid. בעלז, Belc), gdzie założył w 1988 roku teatr jidysz, w którym wystawiał i reżyserował sztuki. Teatr ten umarł śmiercią naturalną, gdy twórca, dzięki któremu ta scena w ogóle funkcjonowała, zdecydował się w 1991 roku osiąść w Izraelu. Tam w 1993 roku założył kolejny teatr, który został zamknięty z powodu braku środków rok później.

KATKA MAZURCZAK

Pańskie sztuki są tłumaczone na różne języki, grane w teatrach na całym świecie, a jaki jest ich odbiór w Izraelu?

Żadna moja sztuka nie została nigdy wystawiona w Izraelu, przenigdy. Tłumaczę to tak: co jakiś czas czerpię inspirację z Biblii, tam jest napisane: „Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju”. I tak właśnie jestem izraelskim dramaturgiem jidysz, który pracując w teatrze żydowskim w Izraelu, nie doczekał się wystawienia swoich sztuk w Izraelu. Nawet tego jednego procenta sztuk, które napisałem po hebrajsku, też nie wystawiono.

W Izraelu drukiem ukazało się siedemnaście zbiorów jego poezji, prozy i dramatów. Poza tymi trzema dziedzinami Felsenbaum nie uprawia ani krytyki literackiej, ani publicystyki.

Co jest bliższe Panu jako twórcy: proza, poezja czy dramat?

Sam nie wiem, która z tych dziedzin jest mi bliższa. Poezja wszak to rzecz boska, w niej nie można być rzemieślnikiem, bo wiersze albo przychodzą, albo nie. Ja jedynie biorę pióro do ręki i je spisuję. Potem biorę drugie pióro, czerwone, i koryguję. Niedawno wyszła moja nowa książka *Poste Restante – lider farlojrn gegangen inem zikorn*, która – paradoksalnie – już wcześniej ukazała się w dwóch innych językach, ale dopiero teraz wyszła w języku oryginalnym, w jidysz. Dostałem list od Dova-Bera Kerlera, którego osobiście bardzo cenię, napisał niezwykle ważne dla mnie, jako twórcy, słowa: „Czytam i czytam, i odbieram nie wiersze,

¹ >> Tłumaczenie jednego z opowiadań Michaela Felsenbauma autorstwa Marty Kubiszyn oraz krótka z nim rozmowa ukazały się w „Cwiszn” 2010, nr 1-2 [przyp. red.].

lecz prawdziwą poezję”. Dla tych słów jedynie warto było tworzyć przez całe życie.

Jaka jest sytuacja jidysz w Izraelu?

Już od lat siedemdziesiątych można było zauważyć pierwsze symptomy tego, że z jidysz zaczyna się źle dziać. Pierwszy problem, na który już wcześniej zwracali uwagę wielcy jidyszyści, jak na przykład Mordke Schaechter, to fakt, że po wojnie nie było żadnego dramaturga jidysz i to nie tylko z przyczyn demograficznych, na skutek Holokaustu czy represji w ZSRR. Do tego mniej więcej od połowy lat sześćdziesiątych do połowy lat siedemdziesiątych nie było znaczącego autorytetu w krytyce literackiej jidysz. A bez tych dwóch ważnych dziedzin: dramaturgii i krytyki literackiej, język nie może rozwijać się, jak powinien. Drugą kwestią jest to, że od lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych XX wieku były tylko dwie duże grupy odbiorców jidysz – starsze pokolenie mówców jidysz oraz nowe, całkiem młode pokolenie. Nie było pokolenia „pomiędzy”, ludzi w wieku od 30 do 50 lat, aktywnych zawodowo, którzy w innych językach stanowią dziewięćdziesiąt procent czytelników/odbiorców kultury. Kto czyta literaturę poważną? Przeważnie ludzie w wieku od 25 do 60 lat. Tych odbiorców zabrakło w pewnym okresie z powodów demograficznych, ponieważ ludzie z pokolenia powojennego, do których ja również należę, byli pasywnymi znawcami kultury jidysz. Tych, którzy znali język jidysz i czynnie go używali, było bardzo niewielu; choć trzeba powiedzieć, że większość biernie rozumiała jidysz. Niestety, ten stan utrzymuje się do dziś. Ilu bowiem jest pisarzy tworzących w jidysz? Mam na myśli pisarzy w rozumieniu profesjonalnych literatów, którzy żyją z pisania, a nie grafomanów, którzy wyuczyli się jidysz i myślą, że umieją coś napisać. A z tych naprawdę ważnych i wielkich pisarzy urodzonych przed wojną jeszcze – ilu się ostało? Pojedynczy pisarze. Większość odbiorców dziś stanowią młodzi, bardzo młodzi ludzie. Za moich czasów, kiedy pisałem doktorat na Uniwersytecie Bar-Ilan, zajęcia były w jidysz, można było pisać prace dyplomowe w jidysz. Teraz już nie.



Pana córka, Vira Lozinsky, jest piosenkarką jidysz. Wykonuje głównie pańskie piosenki. Czy ona reprezentuje to nowe pokolenie?

Ona, podobnie jak jej ojciec, idzie własną drogą. Wychowała się w wielopokoleniowym domu, gdzie mówiono trzema językami. Do tej pory rozmawiamy w jidysz z moją mamą, niech długie będą jej lata, która mieszka nadal we Florești. Vira prosi mnie czasem o poradę co do jakiegoś słowa w piosence. Jestem bardzo dumny z mojej córki, tak jak z moich studentów i wnuków.

Cały wywiad z Michaelem Felsenbaumem dostępny jest jako podkast w archiwum „Naje Chwaljes” z listopada 2011 roku.